

CZATY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

Straż Graniczna.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

Minał nareszcie męczący okres przejściowy. Opuścili szeregi Straży Granicznej nasi koledzy, którzy z powodu braku zdolności fizycznej, lub innych przyczyn nie mogli pozostać w służbie granicznej. Z dniem pierwszego grudnia b. r. rozpoczyna swą działalność odnowiona i odmłodzona Straż Graniczna.

Nowa formacja zaczyna urabiać sobie opinię u ogółu obywateli swoją działalnością służbową i pozasłużbową, głównie zaś wynikami swej codziennej pracy. Powoli tworzyć się zaczyna tradycja Straży Granicznej, tradycja tak ważna i tak potrzebna w życiu każdej organizacji.

Z konieczności tradycja ta oprzeć się musi na formacjach, które przed utworzeniem Straży Granicznej strzegły granic państwowych, głównie zaś na Straży Celnej, oddającej dziś służbę, po ośmiu bez mała latach,—swej następczyni.

Powszechnie znane są braki w organizacji, dawnej Straży Celnej, które spowodowały konieczność urzędzenia na nowo tak ważnej dla państwa sprawy bezpieczeństwa granic. Przyczyna jednak tych braków leżała poza wpływem i zakresem działania pracowników Straży Celnej. Dzisiaj, z pewnego oddalenia na te sprawy patrząc, stwierdzić należy z całym naciskiem, że jeżeli mimo wadliwej organizacji Straż Celna przez tak długi czas spełniać mogła swe zadanie, to jest to zasługą wyłączną jej pracowników, należycie pełniących swe obowiązki względem Państwa.

Ktoś, kto w poszukiwaniu przykładów ofiarnej służby dla Państwa natknie się w przyszłości na akta i zapiski Straży Celnej, zestawি z pewnością długi rejestr nazwisk dzisiaj chwilowo zapomnianych i odnotuje przy każdym z nich treściwe słowa raportu komisarza, czy inspektora: poległ śmiercią strażnika w obronie granic Państwa, zmarł nabawiwszy się w służbie gruźlicy, zwolniony jako inwalida.

Utarł się w Straży Celnej piękny zwyczaj stawiania na grobach zmarłych kolegów nagrobków, w formie słupów granicznych. Opiekę nad tymi skromnymi pomnikami obejmuje Straż Graniczna. Te słupy graniczne na cmentarzach stawiane, to widome znaki tradycji.

Straż Celna dobrze oddaje służbę i odchodzi przy sprezentowanej broni, z pełnymi honorami.

Rdzeń nowej Straży Granicznej stanowią dawniejsi funkcjonariusze Straży Celnej. Obok nich koledzy młodzi, przyjmowani na nowych zasadach, wkrótce po opuszczeniu szeregów armii. Wszyscy razem tworzą jedną wielką i zwartą rodzinę, mocno związaną wspólnym celem, którym jest bezpieczeństwo granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wobec tego celu zniknąć muszą wszelkie wzajemne uprzedzenia, wszelka nieufność. Po raz drugi przecież schodzimy się dzisiaj na służbie dla Ojczyzny: pierwszy raz w armii, gdy ramię przy ramię braliśmy udział w wojnie o niepodległość, dziś znowu w służbie granicznej.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Wrażenia ze służby w Straży Granicznej.

2. Przemysłnictwo.

Mój pociąg staje w Częstochowie. Odłożyłem na bok dzienniki i książki, bo poza ich wierszami stale migają ku mnie wspomnienia ubiegłych miesięcy.

Brudny, niechlujny żydek brodaty z brudną żydówką wyciągają z sąsiedniego wagonu tłomoki i ciągną je ku wyjściu ze stacji. — „Pewno przemysłnicy” — myślę, bo tak się zawsze kojarzy pojęcie mieszkańców tego miasta z myślą o przemyśle, i zawsze w moich wspomnieniach o Straży Granicznej koło jej munduru czolga się prześladowane przemysłnictwo, — ale chociaż i prześladowane, jednak bogate i syte, taka najedzona gadzina, która czasem da się uderzyć, jednak zawsze uchowa w dohrem ukryciu swoje gniazdo, a zdolnością pełzania potrafi doskonale oszukać idącego na jej poszukiwanie strażnika, zawczasu zbiedz mu z drogi.

Żądza zysku, bylejakim sposobem zdobytego, mały patriotyzm i miłe uświadomienie obywatelskie, wreszcie konkurencja handlowa i kalkulacja cen t. zw. rynkowych — są ze strony przestępców powodem ich przekroczeń, nieraz jeszcze podsycanych pomocą od państwowych nawet czynników ościennego państwa. Ze strony zaś społeczeństwa i organizacji państwowych, mających do czynienia ze sprawami granicznymi, następujące wady powodują niedostateczne zwalczanie przemysłnictwa: braki w bezpośredniej ochronie linii granicznej; niedokładności (z różnych zresztą przyczyn powstające) wśród organizacji mających większą lub mniejszą styczność z obowiązkiem zwalczania przemysłu; mała wrażliwość społeczeństwa na przestępstwa celne a nawet pośredni w nich udział; niedostateczny patriotyzm; nieuregulowanie sprawy zasilania rynku przygranicznego towarami polskimi i niedostateczne ich reklamowanie przy nieuregulowaniu cen tych towarów przez producentów i handlarzy.

Na małowrażliwych odcinkach granicznych, naturalnie, przede wszystkim chęć zysku i nieświadomość obywatelskie wywołują uprawianie przemysłnictwa.

Najwstrętniejszym jest przemysłnictwo przez osoby z t. zw. inteligencji, t. j. takich, którzy doskonale zdają sobie sprawę z brzydoty tego przestępstwa. Wszak były wypadki na Górnym Śląsku znalezienia towaru przemysłowego u adwokata, u księdza, u dyrektora fabryki i t. d. A jak często jest żądanie przez gości w restauracjach tytoniu zagranicznego nieopłaconego. Owi inteligenci korzystają nieraz z usług firm naprz., Bytomskich, które zakupiony u nich towar dostarczają do Polski, do samego mieszkania kupującego, na własny strach bez żadnego ocenia.

Zresztą, są to wiadome rzeczy i niepotrzebnie Wam je powtarzam. Ale za mało jeszcze się pisze i za

mało mówi o tem, i zbyt rzadko rzuca się w oczy owemu przemysłnikowi - dyrektorowi, księdzu czy adwokatowi prosta prawda: „Jesteś, mój panie, złodziejem!” Skoro ogólne oburzenie jest tak małe — a najczęściej wogóle niema tego oburzenia — to znaczy, iż ogół posiada znikomą moralność obywatelską. Od tego jest Piłsudski, aby budował Polskę, — a my poczekamy, będziemy się przyglądali z boku tej robocie, — gdzie trzeba chwalać, a gdzie trzeba — ganić!

Przecie normalnie rozumując, to te tłumy, które codziennie przekraczają państwową granicę na Górnym Śląsku, powinny nieść otwarcie w ręku nabyty za granicą towar i pokazywać go urzędnikom celnym, aby ocenili to według prawa. Jednak stawianie takich wymagań wydaje się aż naiwnością, — tak dalece wszyscy pogodzili się z faktem przemysłnictwa.

Wielka ilość urzędów celnych nie dorosła do swego zadania i łatwo daje się opanować przez możliwość łatwego wzbogacenia się. Rzadko gdziekolwiek tak, jak w naszych urzędach celnych, jest nagła potrzeba wiania świeżych a pewnych sił ludzkich w szeregi tak gęsto zdeprawowane.

Pozatem Straż Graniczna w specjalny sposób musi zawsze i wszędzie być na baczności, wciąż udoskonalać sposoby pełnienia służby czy to na samej linii granicznej czy to na tyłach. Zresztą do tych zagadnień powrócę jeszcze w innym rozdziale. ... Oto mój pociąg dobiega Piotrkowa, — jestem coraz dalej granicy. Przysiada do mnie jakiś młody jegomość o miłej powierzchowności i inteligentnym wyrazie twarzy. Ze swego neseseru wyjmuje grzebień, zwykły grzebień ale z napisem firmy niemieckiej, flakonik perfum paryskich, mydło niemieckie, — potem ogląda brzytwę, którą — jak powiada — kupił w Częstochowie, a która ma markę niemiecką.

— „Pan zapewne jedzie z Niemiec?” — pytam naiwnie.

— „Ach nie! Nie umiem nawet rozmawiać po niemiecku. Wogóle tak nienawidzę szwabów, że nigdy bym nie chciał zaglądać do ich kraju... Ale dlaczego pan zadał mi takie pytanie?”

— „Bo widzę u pana przedmioty z niemieckich firm pochodzące: grzebień, mydło, brzytwę...”

— „Rzeczywiście. Wie pan, kupując nie zwracałem uwagi na marki firmowe, — chodzi mi przecie o nabycie przede wszystkim przedmiotu, który mi się podoba...”

Porwała mnie złość: — „Chociażby z gazet powinien pan wiedzieć, iż właśnie zaczął się w Polsce tydzień samowystarczalności gospodarczej państwa, że mali chłopcy nawet noszą dziś po ulicach Warszawy chorągiewki z napisem „Kupuj wyroby krajowe”, i pan, Polak, oddaje zarobione przez siebie pieniądze

nie polskiemu robotnikowi i nie polskiemu narodowi, lecz narodowi, który nas tak długo ciemniżył i który codziennie pluje na nas, na pana, swoją nienawiścią i zazdrości, nie może nam darować państwowej samodzielności..."

Mój towarzysz podróży jakby się obruszył, lecz jednocześnie i zdetonował się:

— „Nie obrażam się na pana — rzekł — pomimo gniewnego tonu, jakim pan do mnie przemawia. Ma pan słuszość. Nie zastanawiałem się jakoś nad tą sprawą... Czy pan nie jest przypadkiem z tej nowo powstałej Straży Granicznej, która jakoby bardzo dużo ma zrobić w walce z przemysłnictwem?”

Byłem w cywilnym ubraniu, przeto nie wiedział, kim jestem. Jednak musieliśmy przerwać naszą rozmowę, gdyż oto już Piotrków i mój nieznajomy wysiada. Mówi niewyraźnie swoje nazwisko i nie wiem poco dodaje: „lekarz chorób wenerycznych”...

W każdym razie lekarz. Czyżby i on kupował stale lekarskie przyrządy u Niemców?

Taka lekkomyślność większości, ogromnej większości ludzi karmi przemysł niemiecki, zaniedbując obowiązek stałego pamiętania o tem, iż grzechem jest nie popieranie własnego przemysłu.

Polska jest zarzucona obcemi towarami. Dlatego tu, w Berezie Kartuskiej na Polesiu, w jedynym sklepiku z lampami, podają mi zwykłą naftową lampę za 11 zł. ze stemplem: „made in Hungary”? Jak trzeba było w Katowicach starannie obiegać sklepy, by znaleźć polski towar, i z jakim zdziwieniem subjecki

spoglądali na mnie, gdy nie chciałem wziąć towaru z napisem niemieckim lub innym obcym!

Dlaczego polskie firmy nie rzuca trochę tysięcy na wielką reklamę własnych wyrobów i nie cofną fałszywego obcyzny rzeką własnych towarów? Musimy o tem stale przypominać każdemu, z kim się spotkamy: korespondentowi pisma miejscowego, działaczom społecznym, władzom wszelkim i t. d. i t. d. Wszyscy żołnierze Straży Granicznej powinni w spisie swych obowiązków umieścić i ten obowiązek.

Przemyt dużo straciłby na takiej stale czynnej akcji całego społeczeństwa, gdyż popyt na przemysł z za granicy towar zmniejszyłby się znacznie.

Jednocześnie kupiectwo sposobami, które nie miejsce tu omawiać, powinno tak wykalkulować ceny polskich wyrobów, ażeby kupującym opłacało się nabywanie polskich a nie innych przedmiotów. Jest tu wielka praca do zrobienia...

Robota Straży Granicznej musi w wielu wypadkach wychodzić poza ramy bezpośrednich obowiązków Straży, musi odzwierciedlać się nieraz wielkim wpływem na resztę społeczeństwa, na jego poglądy w sprawach ochrony granicy czy to od przemysłu czy od czegokolwiek innego. To też w każdym wypadku, gdy żołnierz Straży ujrzy wspólność swej pracy z dziedziną jakakolwiek ogólnego życia w danej miejscowości. — powinien starać się wywrzeć nacisk na społeczeństwo lub spowodować u władz odpowiednie ustosunkowanie się do powstałej kwestji. Jest to jeden z warunków wielkości organizacji Straży Granicznej.

Czynniki produkcji: przyroda i praca.

Cała działalność gospodarcza czerpie swe źródło w zaspakajaniu naszych potrzeb. W miarę postępu cywilizacji potrzeby ludzkie rosną i wymagają coraz bardziej złożonych środków do ich zaspokojenia. Nawet tak zasadnicza potrzeba, jak zaspokojenie głodu przybiera najróżnorodniejsze formy, zależne od możliwości, przyzwyczajęń i stopnia cywilizacji danego osobnika. Człowiek pierwotny zadawała się zdobywaniem środków żywności, człowiek cywilizowany wymaga odpowiedniego podania i nakrycia, przyzwyczajenia ludzi zamożnych zmuszają ich często do używania podczas posiłku naczyń, nakrycia i ozdób, których koszty przewyższają niejednokrotnie koszty wyżywienia. To samo dotyczy ubrania, mieszkania i t. d. Skomplikowanie naszych potrzeb polega więc na tem, iż z biegiem czasu, powstają nowe potrzeby; dzięki postępowi cywilizacji i udoskonaleniom technicznym zdobywamy coraz nowe środki do zaspokojenia tych potrzeb. Potrzeby, które powstały wśród klas zamożnych z biegiem czasu przechodzą przez

naśladownictwo na klasy uboższe, dając nowy popęd do rozwoju życia gospodarczego.

Produkcja dóbr, służących do zaspokojenia potrzeb, odbywa się na drodze przerabiania przez człowieka darów przyrody. Niektóre tylko dobra dostarcza nam natura w takim stanie, iż przerabianie ich jest zbyteczne; np. owoce w dzikim stanie, woda, powietrze, i t. p. Człowiek pierwotny zadawał się płodami przyrody, nie przerabiając ich dla swego użytku. Dary natury w swej pierwotnej formie nie starczyłyby już dzisiaj na zaspokojenie potrzeb olbrzymich większości ludzi. Jednocześnie, coraz mniej dóbr, dostarczonych przez przyrodę nadaje się obficie w stanie naturalnym do zaspokojenia naszych skomplikowanych potrzeb. Praca ludzka przekształca więc prawie wszystko, czego dostarcza nam przyroda. Praca ludzka i przyroda są więc podstawowymi czynnikami wszelkiej produkcji.

Przyroda stworzyła człowiekowi ogólne warunki istnienia, dając go przestrzenią, powietrzem, słońcem,

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

światłem i wodą. Przyroda dostarcza zarówno materiału, surowca który ma podlegać przerobieniu, jak i niezbędnych sił, ułatwiających pracę ludzką: więc ziemi pod uprawę i pod zabudowania, kopalni zawierających węgiel kamienny, metale, sól, naftę, siły wodnej i siły wiatru, nieskończonej ilości gatunków roślin i zwierząt. Wszystkie te dary i siły przyrody, dostarczane w olbrzymich ilościach i rodzajach tylko w nieznacznej części używane są przez człowieka dla celów gospodarczych. Na 150.000 gatunków roślin znanych obecnie, jedynie 500 gatunków używamy pod uprawę. Na milion gatunków zwierząt zaledwie 200 gatunków służy dla zaspokojenia naszych potrzeb. Zależnie od warunków, jakie stwarza przyroda zmienia się charakter produkcji danego kraju. Obfitość kopalń węgla, przyczynia się do stworzenia bogatego przemysłu. Obfitość ziemi uprawnej nadaje krajowi charakter rolniczy. Olbrzymie znaczenie, jakie posiada woda, zarówno dla ludzi, jak i dla produkcji roślinnej i zwierzęcej sprawiło, iż osiedla ludzkie powstawały przede wszystkim na szlakach wodnych.

Jeśli jednak przyroda otaczająca zmienia charakter produkcji, przystosowując ją do dostarczonych przez się środków, to człowiek oddziałuje również ze swej strony na przyrodę, przystosowując ją do swych potrzeb. Człowiek walczy z wytworzonymi przez przyrodę niepomyślnymi warunkami dla rozwoju produkcji, osuszając błota, regulując rzeki, zaprowadzając sztuczne nawodnienie, wycinając lasy, lub zalesiając nieużytki. Również ziemia, niezbędna dla produkcji rolnej, stale się ulepsza — dzięki długoletniej uprawie. Zarówno zwierzęta, hodowane przez nas, jak i rodzaje roślin uprawnych ulegają zmianie pod wpływem racjonalnej hodowli i uprawy, przystosowując się do potrzeb człowieka. Posiadamy więc konie robocze, wierzchowe i pociągowe, bydło mięsne oraz bydło mleczne, owce, których przeznaczeniem jest dostarczanie nam wełny, lub mięsa i t. d. Wystawy rolnicze ukazują nam szereg gatunków zwierząt i roślin, które nie istniały w stanie naturalnym. Jednocześnie przenosimy różne rodzaje zwierząt i roślin do tych części ziemi, w których dotychczas nie istniały, przystosowując te do nowych warunków. Człowiek przez wynalezienie środków komunikacji, jak drogi, kanały, uregulowane rzeki, pokonał przeszkody, w przenoszeniu niezbędnych mu środków produkcji, z miejsca na miejsce. Warunki przyrodnicze, w jakich obraca się człowiek, zostały więc, dzięki jego inteligencji przystosowane w coraz wyższym stopniu do jego potrzeb. Zwłaszcza ostatni okres zaznaczył się olbrzymimi zdobyczami, jeśli chodzi o oddziaływanie człowieka na otaczającą go przyrodę. (Wynalezienie gazu i elektryczności, aeroplanów i radja, udoskonalenie techniczne szeregu maszyn i t. p.). Oddziaływanie człowieka na otaczającą go przyrodę może przejawiać się

w formie gospodarki rabunkowej, lub racjonalnej. Jeśli człowiek czerpie bogactwa przyrody, nie troszcząc się o ich zachowanie na przyszłość więc wyrąbuje lasy, nie stosując się do przepisów racjonalnej eksploatacji, niszczy zwierzostan w sposób tak gwałtowny, iż powoduje zniszczenie szeregu gatunków zwierząt, wyjawia ziemię, przez nieodpowiednią uprawę, dalej prowadzi rabunkową gospodarkę rybną, i t. p., to gospodarowanie jego pozbawia przyszłe pokolenia, używanych przez niego darów przyrody. Im wyższy jest stan kulturalny społeczeństwa, tem w wyższym stopniu gospodarka rabunkowa ustępuje miejsca gospodarce racjonalnej. Istnieją jednak dziedziny gospodarki, które nieodzownie pociągają za sobą zanik darów przyrody, eksploatowanych przez człowieka. Są to kopalnie wszelkiego rodzaju, których płody wyczerpują się w miarę eksploatacji. Tutaj racjonalna gospodarka winna polegać na planowym wydobywaniu płodów natury, przy utrzymaniu zakładów kopalnianych w jak najwyższej wydajności. Przerabianie płodów, jakich dostarcza nam przyroda, na dobra, niezbędne dla zaspokojenia naszych potrzeb odbywać się musi przy udziale pracy. Ludzie pierwotni nie pracowali w dzisiejszym znaczeniu tego słowa. Praca ich polegała jedynie na zaspokojeniu głodu i na zdobyciu środków żywności w chwili, gdy głód ten odczuwali. Z biegiem czasu praca przyjęła charakter planowy i systematyczny. Współczesny rozwój przemysłowy, przyczynił się wielce do usystematyzowania pracy. Mechanizm nowoczesnych maszyn wymaga ogromnej dokładności i systematyczności w obsłudze.

Wobec faktu, iż człowiek współczesny nie produkuje dla własnych potrzeb lecz na zbyt dla szerokich mas, praca posiada charakter zawodowy. Zawody powstawały już w dalekiej przeszłości. Kapłani i wojownicy, kupcy i rzemieślnicy, właściciele ziemi, chłopci i robotnicy tworzą w społeczeństwie grupy zawodowe, różniące się między sobą pod względem stanowiska, znaczenia, dochodów i siły gospodarczej. W przeszłości obyczaj i prawo sankcjonowały różnorodność zawodów: z przynależnością do zawodu związane były przywileje. Dzisiejsze społeczeństwo poszło jeszcze dalej w kierunku specjalizacji, nie przedstawia już jednak tak zdecydowanych różnic praw i obowiązków: wyodrębniły się raczej różnice klasowe, to jest polegające nie na wykonywanej pracy, lecz na stanie zamożności, znaczeniu i wpływach. Dorobkiem czasów nowoczesnych jest swoboda pracy.

Niema przepisu prawa, któryby jednostkę zmuszał do pracy. Obowiązek pracy powstaje jedynie na podstawie wolnej umowy. Większość jednak ludzi czerpie z pracy środki do życia, co sprawia, iż faktycznie każdy podlega obowiązkowi pracy wobec dobrowolnie przyjętych na siebie zobowiązań.

Praca ludzka składa się z dwu czynników: wysiłku mięśni i wysiłku mózgu. Zgodnie z tem przyjęto podział pracy na fizyczną i umysłową. Większość ludzi wypełnia funkcje pracy fizycznej, związane z produkcją i obrotem dóbr, mniejszość pełni funkcje gospodarcze, posilkując się pracą umysłową. Te dwie kategorie pracowników dzielą różnice dość znaczne, pogłębione jeszcze ich pozycją społeczną, oraz poziomem umysłowym i kulturalnym. Nie należy jednak przejawiać różnicy między pracą fizyczną i umysłową. Każda praca fizyczna wymaga pewnego wysiłku umysłowego, naodwrot, każda praca umysłowa pociąga za sobą pewien wysiłek fizyczny; więc mowę, pismo, pracę w laboratorjach i t. p. Prace artystów, więc rzeźbiarzy, malarzy, pociągają za sobą ciężką niejednokrotnie pracę fizyczną, przy wysokich wymaganiach umysłowych. W wielu wypadkach naszej działalności gospodarczej trudno jest określić, jaka praca przeważa, umysłowa czy fizyczna. Rozwój techniki nowoczesnej stara się coraz bardziej usunąć z pracy ludzkiej pierwiastek fizyczny: robotnik, kierujący w hali fabrycznej pracą kilkunastu maszyn musi wykazać daleko posuniętą sprawność umysłową przy zupełnym prawie zaniku wysiłku fizycznego. Czasy nowoczesne wysuwają więc coraz bardziej podział pracy: na pracę kierowniczą i pracę wykonawczą, bez względu na wysiłek fizyczny, czy umysłowy, który dla wykonania obu tych prac jest niezbędny.

Praca i przyroda tworzą więc dwa najbardziej zasadnicze czynniki wszelkiej produkcji. Stopniowo jednak, zdohywa coraz wyższe znaczenie trzeci, niezbędny dziś czynnik produkcji, który powstał wskutek nagromadzenia dóbr, wytworzonych przy pomocy pracy i przyrody. Czynnik ten — to kapitał. O roli kapitału w nowoczesnej produkcji pomówimy w następnym artykule.

Ochrona granic Polski w preliminarzu budżetowym na rok 1929-30.

Leży przed nami „Preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej na okres od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930 r.” przedłożony przez Rząd Sejmowi i Senatowi w końcu ubiegłego tygodnia. Według bowiem artykułu 25 Konstytucji „Rząd składa Sejmowi projekt budżetu nie później niż na 5 miesięcy przed rozpoczęciem następnego roku budżetowego”; a ponieważ od roku 1927 idąc za wzorem wielu państw zachodnich i dostosowując naszą gospodarkę państwową do życia gospodarczego państwa zmieniliśmy okres roku budżetowego z roku kalendarzowego na okres od 1.IV — 31.III (art. 4 Konstytucji zmieniony ustawą z 2.VIII.1926) przeło prace naszych ciał ustawodaw-

czych nad budżetem mają trwać między listopadem a marcem każdego roku.

Z wielu pozycji budżetowych, które jasno odzwierciedlają nasze życie państwowe i różnorodną działalność wybieramy te, które dotyczą ochrony naszych granic. Zagadnienia te interesują naszych czytelników i dlatego pragniemy ich z poszczególnymi pozycjami budżetu w tej kwestji zapoznać.

Długość granic Polski wynosi jak wiadomo 5339 km. Z tych 5339 km. przypada na granicę polsko-gdańską 149 km.

Ponieważ Polska stanowi z W. M. Gdańskiem jeden obszar celny, a dotychczas nie mogła osiągnąć porozumienia z W. M. Gdańskiem co do wprowadzenia jednolitych opłat wewnętrznych i ujednolajnienia waluty zmuszona jest na odcinku tym utrzymywać placówki kontroli skarbowej, których zadaniem jest kontrola przywozu do Polski z obszaru W. M. Gdańska, towarów monopolowych i podlegających opłacie wewnętrznej.

Z pozostałych 5220 km granicy strzeże:

2092 km Korpus Ochrony Pogranicza (K. O. P.)*) około 40 proc. i

3128 km Straż Graniczna około 60 proc.

Wydatki państwowe preliminarzowane na utrzymanie obu tych korpusów włączone są do budżetów dwu różnych ministerstw. K. O. P. bowiem podlega Min. Spraw Wewn. (część 7 dział 5 Preliminarza), Straż Graniczna zaś Min. Skarbu (część 8, dział 4 Preliminarza).

Wydatki preliminarzowane wyrażają się w cyfrach:

Wydatki preliminarzowane wyrażają się w cyfrach.

	Zwyczajne	Nadzwyczajne	Razem 1929/30	Rok 1928/29
K. O. P.	56.816.849 zł	1.239.461 zł	58.056.310 zł	53.017.414 zł
Sr. gran	21.306.200 „	2.626.000 „	23.932.200 „	21.932.100 „
Razem	78.123.049 zł	3.865.461 zł	81.988.510 zł	74.949.515 zł

Nadwyżka preliminarzowana na rok 1929/30 wynosząca przeszło 7 milionów złotych spowodowana została podwyżką uposażenia korpusów, która to suma stanowi poważną pozycję ogółu wydatków.

Jeśli uwzględnić dochody preliminarzowane to są one małe, gdyż pochodzą tylko z wewnętrznej organizacji; wynoszą dla obu korpusów niewiele ponad 100.000 zł. Zresztą dochód dostarczany państwu przez organizacje służące do ochrony granic i walki z przemyślnictwem zawarty jest w budżecie każdego państwa w wzmierzonych dochodach z cel tak wywozowych jak i przywozowych, które w naszym budżecie na rok

*) Obliczenie na podstawie najnowszego podziału, granicy w Suwalszczyźnie i na odcinku Iwanie - Zaleszczyki (woj. tarnopolskie) przejęta przez K. O. P. wliczone do K. O. P-u.

1929/30 prelimitowane są na 335 milionów zł., a nadto w sprzedaży skonfiskowanych towarów oraz kar pieniężnych.

W prelimitowanych wydatkach może uderzyć dwukrotnie przeszło wyższa cyfra wydatków na utrzymanie K. O. P.-u, w porównaniu ze Strażą Graniczną, mimo, iż K. O. P. strzeże mniejszego odcinka granicy. Powód tu leży w charakterze i sposobie służby jednej organizacji i drugiej. Jeśli sobie przypomnimy warunki, w których stworzenie organizacji K. O. P. stało się koniecznością, to odrazu zrozumiemy, skąd wypływa ta różnica. Granica bowiem wschodnia, a nie mniej i litewska, stały się przed kilku laty widownią stałych napadów band dywersyjnych, które przekraczały granicę, a nadto wobec niezwykle ciężkich warunków terenowych (bagna, lasy) musiała być silniej i gęściej obstawiona, niż granica zachodnia i południowa. Stąd też wypływa, że stan ilościowy obu tych organizacji ochrony granic polskich przedstawia się różnie.

Stan liczebny na rok 1929/30 K. O. P.-u i Straży Granicznej przedstawiać się będzie następująco:

	Oficerów	szeregowych	Razem
K. O. P.	924	25.532	26.456
Str. gran.	275	5.784	6.059
Ogółem	1.199	31.316	32.505

mamy 6.2 człowieka, dla K. O. P.-u zaś 12.5 człowieka, a dla Straży Granicznej 2 ludzi.

Przechodząc do przeglądu preliminarza budżetu dotyczącego Straży Granicznej stwierdzić należy, że etat oficerów będzie powiększony z 242 (obecnie) na 275 w roku 1929/30, z powodu reorganizacji Str. Gran. w związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 (Dziennik Ustaw Nr. 37 poz. 349). W pozycji „szeregowi” etat ogólny liczbowy pozostał prawie bez zmiany, natomiast widzimy przesunięcia w stopniach służbowych oficerów Str. Gran. W związku z reorganizacją Straży i oparciem jej działalności na współczesnych podstawach, wprowadzono dalsze kredyty na zakup środków lokomocji: samochodów, motocykli, kutrów, łodzi wiosłowych i nart. W pozycji „pomieszczenie” po raz pierwszy spotykamy wniesioną kwotę 118.300 zł. na koszty skoszarowania 1670 szeregowych Straży Granicznej.

Ponadto wstawiono do budżetu odpowiednie kwoty na dokończenie budowy domów dla Straży Granicznej i na kapitalne remonty istniejących budynków. Również i na stronę sanitarną położono odpowiedni nacisk; w tym celu wstawiono do preliminarza odpowiednią kwotę na zakup 290 apteczek i odpowiedniej ilości środków opatrunkowych.

Ze względu na to, że zmieniono umundurowanie

Straży Granicznej, na zakup mundurów wstawiono w budżecie kwotę 1.622.000 zł. w tem mają być poza całkowitemi kompletami umundurowania zakupione także kożuchy (2500 sztuk) i 2000 peleryn gumowych. Jest już zatem pewność, że w zimie i w porze deszczowej Straż Graniczna odpowiednio będzie wyekwipowana.

Wielki też nacisk położono na odpowiednie i jednolite uzbrojenie Straży Granicznej, jako dalszy ciąg reorganizacji. W tym celu wstawiono do budżetu blisko 170.000 na zakup i konserwację broni.

W Centralnej Szkole Granicznej w Górze Kalwarii przewidziane jest przeszkolenie 648 szeregowych na dwóch kursach po 324 uczniów i w tym celu wstawiono kredyt na wyszkolenie w kwocie 110.690 zł.

Ponieważ dotychczasowa walka z przemyślnictwem prowadzona przez Straż Graniczną, która ograniczała się tylko do granicy i pasa pogranicznego, okazała się niewystarczającą, zwiększono wydatnie kredyt do 492.000 zł. na organizację walki z przemyślnictwem, ze względu na konieczność rozszerzenia działalności, mającej na celu zwalczanie szeroko rozwiniętego i zorganizowanego przemyślnictwa.

W patrolowej służbie granicznej, uprawianej przez Straż Graniczną, pies policyjny rasowy i tresowany okazał się bardzo pomocnym. Stąd też na rok 1929/30 wstawiono kredyt na zakup 52 psów i na koszty utrzymania 92 psów, przeznaczonych do służby granicznej.

Jak widać z przytoczonych cyfr nowa organizacja Straży Granicznej postępuje szybko naprzód.

St. Ch.

Przepisy dyscyplinarne

dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej.

W jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw ogłoszone być mają podpisane już przez Panów Ministra Skarbu i Spraw Wojskowych „Przepisy dyscyplinarne dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej”. Przepisy te obowiązywać będą od dnia 1 grudnia b. r. i stosowane będą do przestępstw służbowych po tym dniu dokonanych. Sprawy o przestępstwa służbowe popełnione przed dniem 1 grudnia rozstrzygnięte być zatem muszą w trybie przepisów poprzednio obowiązujących.

Do szczegółowego omówienia nowych przepisów dyscyplinarnych przystąpimy w jednym z najbliższych N-rów Czat. Dzisiaj ograniczymy się do przedstawienia głównych zasad, na których przepisy się opierają.

Przepisy dyscyplinarne dla Straży Granicznej oparte są zgodnie z postanowieniem art. 68 ustęp 1 rozp. Prez. Rzeczyposp. o Straży Granicznej na za-

sądach, przyjętych w tym względzie w wojsku. Dlatego cechuje nowe przepisy szybkie stosunkowo postępowanie i szerokie, nieskrępowane uprawnienia przełożonych dyscyplinarnych.

Przepisy dzielą się na 6 rozdziałów i 49 paragrafów.

Prawo karania, czyli władza dyscyplinarna przywiązana jest do stanowiska służbowego, nie zaś do stopnia służbowego. Przełożony posiadający prawo karania jest przełożonym dyscyplinarnym. Władza dyscyplinarna zaczyna się od stanowiska kierownika komisariatu i kończy na stanowisku Komendanta Straży Granicznej. Obok przełożonych, władzę dyscyplinarną posiadają komisje dyscyplinarne. Szeregowi, pełniący funkcje, do których przywiązana jest władza dyscyplinarna, mają prawo karania w zakresie kierownika komisariatu, lecz tylko karami porządkowymi, bez prawa nakładania kary aresztu.

Kary dyscyplinarne względem szeregowych dzielą się na kary porządkowe, do których należą upomnienia, nagana i zakaz opuszczania koszar, wzgl. lokalu służbowego poza służbą, oraz na kary aresztu, degradacji o jeden stopień i wydalenia ze służby. Kary porządkowe nakładają przełożeni dyscyplinarni, kary aresztu, degradacji i wydalenia nakładają komisje dyscyplinarne.

Dla oficerów przewidują przepisy dyscyplinarne jedynie kary porządkowe (nagana przy raporcie, nagana pisemna, areszt domowy od 1 do 21 dni), za przewinienia natury poważniejszej odpowiadać będą oficerowie Str. Granicznej nie przed komisjami dyscyplinarnymi, lecz przed oficerskimi sądami honorowymi.

Przewinienia podlegające władzy dyscyplinarnej ulegają przedawnieniu po upływie 3 miesięcy od dnia ich popełnienia.

Komisje dyscyplinarne mają charakter orzekający, nie zaś jedynie opiniodawczy, jak to było w tymczas. przepisach dysc. dla Straży Celnej. Właściwy przełożony dyscyplinarny z chwilą przekazania sprawy komisji dyscyplinarnej traci wpływ na sposób jej rozstrzygnięcia, jego rola w dalszym toku sprawy ogranicza się tylko do ogłoszenia orzeczenia komisji w rozkazie dziennym. Ponadto właściwy przełożony, korzystając na równi z obwinionym z prawa odwołania się od orzeczenia komisji dysc. do komisji II instancji.

Komisje dyscyplinarne orzekają w dwóch instancjach: w pierwszej — komisje przy poszczególnych inspektoratach okręgowych, i drugiej, — przy komendzie Straży Granicznej.

Komisje orzekają w składzie przewodniczącego i 4 członków, w tem dwóch oficerów i dwóch szeregowych.

Rolę sądu honorowego dla szeregowych Straży Granicznej spełnia t. zw. postępowanie ostrzegawcze.

Polega ono na tem, że w wypadku powtarzania się wykroczeń służbowych, właściwy przełożony przekazuje sprawę zaniedbującego się szeregowego komisji dyscyplinarnej, która po rozpatrzeniu sprawy udziela interesowanemu t. zw. ostrzeżenia, grożąc mu degradacją o jeden stopień lub wydaleniem na wypadek popełnienia dalszych wykroczeń.

W ciekawy sposób rozwiązana została sprawa wykonania kar, a w szczególności kary aresztu, wobec braku odpowiednich lokali do tego celu. W myśl postanowień przepisów przejściowych, aż do chwili wybudowania koszar z oddzielnymi rzesztami, kara aresztu może być wykonana przez osadzenie ukaranych w jednej z ubikacyj lokalu służbowego. Kara aresztu zastąpiona być może także karną służbą sztafetową w obrębie komisariatu, z równoczesnem meldowaniem się w ubiorze służbowym u przełożonego. Jeden dzień aresztu zastępuje się karną sztafetą do 15 km.

Kara zakazu opuszczania koszar może być zastąpiona przez karę dyżuru na placówce, przyczem 1 dzień zakazu opuszczania koszar zastępuje się dwiema godzinami karnego dyżuru na placówce.*]

Święto Niepodległości Polsk

W TUCZAPACH NAD CZEREMOSZEM.

Z inicjatywy Kierownika Komisariatu Straży Granicznej Śniatyń, p. Komisarza Kogera Franciszka, zawiązał się dnia 22 października b. r. Komitet, celem uczczenia Dziesięcioletniej Rocznicy Niepodległości Państwa Polskiego.

W skład Komitetu weszli: kier. plac. Tuczap, przod. Dwulit Ignacy, kier. tul. szkoły Włodzimierz Chronowicz i str. Czerwonka Franciszek. Komitet ten uchwalił specjalny program uroczystości, główną zaś jego osią było postawienie pamiątkowego dębowego krzyża na placu gminnym.

Zamiary i starania Komitetu osiągnęły jak najlepsze wyniki. Rada gminna uchwiliła najpiękniejsze miejsce pod krzyż, na rozwidleniu się dróg Śniatyń—Kosów i Śniatyń — Kuty, właściciel dóbr P. Bogdanowicz z Dziurowa odstąpił ze swego lasu odpowiedni materiał, zaś Zarząd Tartaku w Drahasymowie materiały na parkan. Droga znów dobrowolnych składek, przeważnie między funkc. Straży Graniczn. plac. Tuczap, zebrano kwotę 60 zł., za którą sporządzono w Stanisławowie pamiątkową, mosiężną tablicę z odpowiednim napisem.

Dzień 10 listopada. Brak słońca. Mży deszcz i smutno na dworze, lecz w duszy czegoś wesoło i wiele w niej radości. We wsi łopocą flagi o barwach pań-

*] Dosłowny tekst przepisów dyscyplinarnych, wydany w dogodnej, podręcznej formie, znajduje czytelnicy w kalendarzu Czat na rok 1929.

stwowych, rozlegają się z brzaskiem dnia dźwięki chóralnej pieśni. Ostatnia próba chóru Str. Gran. O pół do 8-ej nabożeństwo w miejscowej cerkwi. Odprawia ks. proboszcz Julian Hrankowski. Świątynia przepełniona. Straż Gran. w komplecie, dziatwa szkolna, gro-
no nauczycielskie, miejscowa inteligencja i ludność. O godz. 9, poświęcenie krzyża. Po dokonaniu obrzędu przez wspomnianego ks. proboszcza, wystąpił pod krzyż przod. Str. Gran. p. Ignacy Dwulit i w następujących słowach przemówił do zebranych uczestników:

Kochani Rodacy!

Dnia 11 listopada 1918 r. spełniły się sny i marzenia wielu pokoleń. Przy tych, co walczyli pod Napoleonem, którzy zginęli pod Redutą Ordona, którzy w r. 63 ponieśli śmierć męczeńską na stokach Warszawskiej cytadeli, którzy głodni, zmarznięci i skatowani ginęli pod knutem na tajgach sybirskich, lub w kopalniach Nerczyńska. W dniu tym spełniły się również i nasze sny i nasze marzenia.

Dnia 11 listopada 1918 r. ogłoszono uroczyste
NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI.

Jak wszystkie wolne ludy uzyskaliśmy swoje państwo, które po 10-ciu latach żmudnej pracy stało się dzisiaj potęgą, rzucającą swe stanowcze słowo w sprawach całej Europy, a co najważniejsze, że uzyskaliśmy Państwo, w jakim nie rządzi carski stupajka, lub pruski landrat, ale władzę ma naród! Cały Naród na Polskiej ziemi. Artykuł bowiem drugi naszej Konstytucji mówi wyraźnie: Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu.

To też naród objął u nas tę władzę i powierzył ją swym przedstawicielom w Sejmie i Senacie. Owocem zaś terazniejszej władzy narodu jest to, że dzisiaj nasze Państwo, naszą ukochaną Rzeczpospolitą nie reprezentuje żaden cesarz, ani żaden król, lub inny jakiś despota, ale pierwszy obywatel Państwa Pan Prezydent Ignacy Mościcki.

O, pamiętny to dla nas dzień ten 11 listopad 1918 r. — A pamiętnym on powinien być dla nas tembardziej, że w tym dniu uzyskaliśmy, co prawda swoje państwo, ale państwo zrujnowane, a wszelkie dziedziny życia, wszelkie warsztaty pracy, rozbite i zniszczone. Sami przecież wiecie dobrze, jaki obraz wtedy przedstawiał nasz kraj. Spalone budynki, wsie, miasta całe, uprowadzone konie, wyrżnięte bydło, rozpe-
dzeni ludzie, a te nasze ukochane pola strątowane, pełne okopów, mogił i kolczastych drutów, przedstawiające obraz Zbawiciela świata, obraz Chrystusa w cierniowej koronie.

I na tych zgłiszczach, na tej przeogromnej ruinie, trzeba było rozpocząć budowę Państwa. Każda dziedzina życia wołała o rychłe zajęcie się nią, wołała o Kolejnictwo, szkolnictwo, górnictwo, prze-

mysł, handel, rolnictwo i wiele innych dziedzin, opłakany bowiem stan wówczas przedstawiał.

Czasem naprawdę z niczego coś trzeba było zrobić. I zrobiono!

Dzisiaj przecież po dziesięciu latach naszej niepodległości chlubić możemy być z owoców naszej pracy i z naszego zaparcia się.

Wzbogacił się nasz majątek kolejowy, podniosło się szkolnictwo, naprawiono gościńce, pobudowano mosty, odbudowały się wsie i miasta, podniósł się przemysł i handel, oraz tak zaniedbane nasze rolnictwo. A uczyniliśmy to własnym wysiłkiem, bez pomocy obcego grosza w najtrudniejszych warunkach finansowych.

Lecz na ten przeogromny postęp i na te wielkie oraz wielostronne prace należy patrzeć nie uprzedzonym okiem, a przede wszystkim patrzeć oczyma duszy i serca, kochać gorąco swój kraj rodzimy i każdą najmniejszą myślą wiernie mu być oddanym.

Kochani Rodacy! Nie wszystko bowiem jeszcze zrobiono i nie wszędzie u nas jeszcze jest tak, jak być powinno. Jeszcze tu i owdzie widnieją braki, a głosów narzekań na ciężkie czasy jest wiele.

Lecz nie narzekać nam, a pracować. Pracować stale i wytrwale. Szczęście bowiem zależne jest przede wszystkim od nas samych. Nikt przecież nie zrobi za nas tego, co sami zrobić powinniśmy i sami zrobić musimy.

Śmiercią naszych bohaterów, własną krwią i blizną wywalczyliśmy pod ukochanym naszym Wodzem pierwszym Marszałkiem Polski, dzisiejszą niepodległość, własną pracą, potem i znojem osiągnęliśmy teraźniejsze warunki bytu, własną też pracą i wysiłkiem osiągniemy jeszcze lepsze nasze „Jutro”. Niechaj każdy tylko z nas spełni to, co mu jego stanowisko w społeczeństwie spełnić nakazuje, a co najważniejsze, niechaj wytrwa na nim! Żołnierz na swem posterunku, funkcyj. Str. Gran. na swej placówce, urzędnik przy biurze, rzemieślnik przy swym warsztacie, dziecko za ławą szkolną, rolnik zaś na swej ukochanej roli.

Niechaj każdy tylko wykona swą pracę według własnego sumienia, za przykładem naszego Wielkiego Wodza, ukochanego Marszałka Józefa Piłsudskiego, to lepsze nasze jutro, to nasze szczęście nie będzie złudą, żadnem pustem marzeniem, ale rzeczywistością. Z szczęściem zaś naszym osobistym szczęśliwą i potężną stanie się nasza ojczyzna.

NASZA RZECZPOSPOLITA POLSKA.

Po przedmowie chór Str. Granicz. odśpiewał „Dziesięciolecie” Tadeusza Mayzniera i hymn „Boże coś Polskę”.

Następnie odbył się uroczysty poranek w miejscowej szkole, po poranku przyjęcie gości u kier. plac. p. przod. Dwulita, zaś wieczorem w jednym z lokalów

publicznych wspaniały komers, urządzony również przez Str. Granicz. — Jako gość obcy muszę na zakończenie wyrazić swoje uznanie wszystkim funkc. plac. Str. Granicz. w Tuczapach. Ich to bowiem jest zasługą, że święto to, chociaż w zapadłej wsi i na dalekich kresach wypadło bardzo uroczystie. Straż Graniczna wytrwała na swem miejscu i święcie spełniła swój obowiązek. Aby tylko wszędzie tak gorąco biły serca dla naszej ukochanej Ojczyzny, a naprawde, że o nasze lepsze „Jutro” obawiać się nie potrzebujemy.

Jedna z uczestniczek.

Jak Komisarjat Hamień uczcił dzień 11 listopada.

Już dnia poprzedzającego święto dziesięciolecia Odrodzenia Polski Niepodległej, to jest w sobotę dnia 10 XI — 1928 r. udekorowano flagami o barwach narodowych budynki, w których mieszczą się: Komisarjat, placówki i szkoły.

Wieczorem w oknach w aureoli iluminacji zajaśniały wspaniale wystawione portrety Naszych Najwyższych Dostojników Państwa, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Wszędzie nalepiono emblematy: „Pomorze — Ojczyźnie!”

Najpiękniej ozdobiony portretami, flagami, światłem i zielenią budynek Komisarjatu zwracał na siebie powszechną uwagę.

Dnia 11 listopada o godz. 9.30 zebrali się przed Komisarjatem z poszczególnych placówek 2 drużyny strażników, by na czele utworzonego pochodu udać się do Kościoła.

Po nabożeństwie pochód, obszedłszy wszystkie korporacje i towarzystwa miejskie, zatrzymał się na rynku, gdzie najpierw wygłosił przemówienie burmistrz miasta, p. Ernest, następnie zaś p. o. Kier. Kom. st. przodownik Kozłowski w pięknej mowie, skierowanej do szeregow Strazy Granicznej, podkreślił ogromne zasługi w pracy Odrodzenia Polski położone przez Marszałka Piłsudskiego, Budowniczego Państwa Polskiego.

Wzniesiony przez mówcę okrzyk na cześć Marszałka podchwycili gromko wszyscy słuchacze; przyczem szeregowi Str. Gran. sprezentowali broń, a następnie zaśpiewali „My — pierwsza Brygada”, zaś miejscowe tow. śpiewu „Lutnia” — Piękna nasza Polska cała.

Po defiladzie przed burmistrzem miasta, st. przod. Kozłowskim, jako reprezentantem Strazy Granicznej, i prezesami poszczególnych towarzystw, pochód rozwiązano.

Jako dalszy ciąg uroczystości odbył się na sali p. 12a dla szeregow Str. Gran. piękny odczyt, wygłoszony przez St. przod. Kozłowskiego.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę”.

Na terenie Komisarjatu poszczególne placówki przyczyniły się do uświetnienia uroczystości w sposób następujący:

Na placówce Niwy strażnicy graniczni i P. W. urządzili capstrzyk; z własnoręcznie sporządzonemi pochodniami i śpiewem pieśni narodowych obeszli całą wieś wieczorem dnia 10 XI r. b., a następnego dnia odbyło się odegrane znakomicie przedstawienie amatorskie, którego reżyserem był przod. Patalas.

Złączone placówki Kamionka i Moszczenica, tworzące wspólnie Kółko śpiewackie „Echo” przy udziale dzieci szkolnych gmin Doręgowice - Moszczenica przy świetle licznych lampionów, pochodni i ogni bengalskich, jako też dźwiękach orkiestry urządzili pochód przez wszystkie ulice wioski Moszczenica, poczem udali się wszyscy uczestnicy do szkoły w Doręgowicach, gdzie nastąpiły: Popisy chóru „Echo”, deklamacje dzieci szkolnych, a zespół mandolinistów, do którego w jednej ósmiej części należą szeregowi Str. Gran., odegrał piękną pieśń: Ojciec z Niebios.

Po bardzo podniosłych przemówieniach nauczyciela p. Willmy i ks. Chmielickiego z Zawartego wznieśiono okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta Ign. Mościckiego, Twórcy Legionów, Marszałka Piłsudskiego i t. d. Poczem odśpiewano „Boże, coś Polskę.”

Dodać należy, że do uroczystości tej, która wypadła bardzo imponująco, przyczyniła się głównie Straż Graniczna.

Dnia 11 XI r. b. gminy Doręgowice, Moszczenica i Niwy po nabożeństwie urządziły w Zamarlem defiladę.

Radosnej uroczystości znać nie mogły nawet próby krzykliwego protestu Niemców, którzy tuż o 50 m. od granicy manifestowali swoje wrogie zakusy na całość ziem Rzeczypospolitej Polskiej.

Lecz zamiary te spełzną na niczem, gdyż Straż Graniczna, wiernie strzec będzie nienaruszalności granic Swego Kraju i Państwa.

J. Maciejewski — przod.

Marsz dookoła granic.

Otrzymał list treści następującej:

„Prosimy o informację, czy moglibyśmy otrzymać zezwolenie od władz przełożonych na dokonanie marszu dookoła granic Polski. Jesteśmy strażnikami w komisarjacie N. N. (nazwiska i miejscowości Redakcja przemilcza do ew. rozstrzygnięcia prośby). — Plan nasz przedstawia się następująco: Ja i strażnik N. postanowiliśmy odbyć wspólnie marsz wzdłuż granic państwa (ok. 5.300 km.) w przeciągu 6 do 8 miesięcy. Jesteśmy pewni swoich sił, ponieważ marsze podobne

odbywalismy już w wojsku i stowarzyszeniach sportowych, z których posiadamy dyplomy za czołowe miejsca.

Po obliczeniu swych sił i drogi jesteśmy pewni, że marsz ukończymy w terminie. Na wszelkie trudy i niewygody jesteśmy przygotowani. Poczawszy od punktu wyjściowego, wzdłuż całej granicy pełnić będziemy służbę graniczną, wpisując się dla kontroli w listach prezencyjnych. Wszelkie spotkania w czasie drogi z organami Straży Granicznej, Pol. P. i K. O. P. notować będziemy w specjalnych książeczkach kontrolnych. Osoby podejrzane odstawiać będziemy do najbliższych placówek. Po ukończeniu marszu przedstawimy sprawozdanie z całego jego przebiegu.

Czas wymarszu: 1 stycznia 1929. Wyekwipowanie: ubiór służbowy, karabin, bagnet, 15 nabojów.

Koszta utrzymania pokrywać będziemy z uposażenia służbowego. (—) Podpisy".

Pomysł marszu jest bardzo oryginalny. Warto przedstawić projekt w drodze służbowej, do decyzji władz przełożonych.

Z wydawnictw fachowych.

B. Ściegienny — Sposoby przemytników. Graniczna literatura fachowa wzbogaciła się nową pracą.

Niewielka objętościowo książeczka komisarza Ściegiennego, będąca rezultatem dłuższej pracy autora na granicy w charakterze kierownika komisariatu Straży Celnej, omawia żywo interesujący nas wszystkich temat, jakim są „sposoby przemytników”. Temat to niewyczerpany, jak niewyczerpana jest pomysłowość ludzka. Praca komisarza Ściegiennego daje początek dalszym wydawnictwom podobnej treści.

Walka z przemytnictwem wszędzie za granicą znajduje żywy oddźwięk w prasie i literaturze fachowej i beletrystycznej. Przemytnictwo i walka z niem stanowią wątek interesujących powieści i filmów we Francji i Niemczech. Poszukująca wiecznie sensacji prasa amerykańska znalazła ich niewyczerpane źródło w walce z przemytnictwem alkoholu, prowadzonej w sposób bezwzględny od 10 lat przez Stany Zjednoczone A. P. Dziwna rzecz, że u nas, w kraju o granicach bardzo przez przemytnictwo zagrożonych, więcej się czyta w prasie o przemytnictwie amerykańskim niż własnym.

Praca kom. Ściegiennego zajmująca dla wszystkich interesujących się sprawami granicznymi, jest niezbędnym podręcznikiem dla rozpoczynających służbę graniczną młodych strażników.

Jubileusz aeroplanu.

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE PIERWSZEGO LOTU PŁATOWCEM.

Minęło właśnie 25 lat od chwili, gdy ziściło się marzenie Leonarda da Vinci i człowiek wzorem mitycznego Ikara, uniósł się w przestworza na maszynie, cięższej od powietrza.

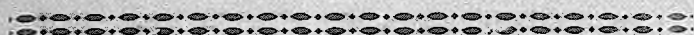
Bracia Orville i Wilbur Wright, właściciele małego zakładu reperacji rowerów w Dayton (Stany Zjednoczone), byli pierwszymi ludźmi, którzy „frunęli w powietrze” na skonstruowanym przez nich aeroplanie. Wynalazcami zostali oni przypadkowo. W roku 1901 Wilbur Wright opowiadał swym przyjaciołom, co go skłoniło do zajęcia się problemem lotnictwa: „Od lat dzieciennych zajmowały mnie powieści o lataniu. Gdy w roku 1896 przeczytałem wiadomość o śmierci Lilienthala, postanowiłem zająć się aeronauką poważniej. Wówczas zdjąłem z półki dzieło profesora Mareya o „mechanizmie zwierzęcym” i przestudjowałem je dokładnie. Później czytałem inne książki z tej dziedziny. Brata mego też zainteresował problem lotnictwa. To też czytaliśmy razem, od czytania przeszliśmy do wspólnego myślenia nad aeronauką, wreszcie przystąpiliśmy do budowy samolotu”.

Już w roku 1900 bracia Wright skonstruowali swój pierwszy płatek. Poszukiwania miejscowości, w której sprzyjający wiatr i pagórki tworzą dogodne warunki startowania trwały długo. Wreszcie, zgodnie ze wskazaniami instytutu meteorologicznego, bracia Wright wybrali wyhrzeże Kitty Hawk w Nowej Karolinie. Pierwsza próba nie dała wszelako żadnego wyniku. Dwa lata trwały bezskuteczne usiłowania „oderwania płatowca od ziemi”. Ostatecznie doszli wynalazcy do przekonania, że obliczenia ich oparte były na mylnych zasadach. Rozpoczęli więc pracę nanowo. Pod Dayton zbudowali wielką szopę, w której zimą r. 1902 dokonywali dalszych eksperymentów z płatowcem. Po opanowaniu zasady równowagi udało się braciom Wright dnia 17 listopada 1903 r. unieść się na chwilę w powietrze.

Odtąd człowiek został panem przestworzy! Dokładnie w miesiąc potem, 17 grudnia 1903 r., bracia Wright dokonali w Kitty Hawk czterech lotów wobec kilku świadków i fotografa, który uwiecznił zwycięstwo człowieka nad żywiołem. Po trzech latach francuz Santos Dumont uniósł się w powietrze na przeciąg 21 sekund, przelatując przeszło 300 metrów przestrzeni, w r. 1907 Henryk Farman szybował już prawie minutę, przebywając odległość jednego kilometra. W owym czasie bracia Wright dokonywali już lotów na 25 mil. Dalsze udoskonalenia, jakoteż wytrwała

praca dwóch pokoleń lotników i mechaników, doprowadziły lotnictwo do współczesnego rozkwitu.

Dziś, gdy posiadamy stałą komunikację lotniczą lądową, gdy jesteśmy w przededniu założenia wielkich linii lotniczych transoceanicznych, gdy rekordy długości lotów dochodzą do 70 godzin, rekordy szybkości przekraczają 350 km. na godzinę, jakże nikłym wydaje się to, co osiągnęli wielcy wynalazcy, bracia Wright, którzy na kruchym płatowcu szybowali w powietrzu... kilkanaście zaledwie sekund! Nie umniejsza to przecież doniosłości ich wynalazku, z którego ludzkość ciągnie olbrzymie korzyści.



Nad grobem Straży Celnej.

Już się ukończyła reorganizacja,
Którą przechodziła graniczna formacja,
A z całej tej sprawy taki mamy skutek,
Ze jedni się cieszą, drugich gnębi smutek.
Najgorzej zaś przytem poszło jednak Tobie,
Bo jeszcze tak młoda, a już leżysz w grobie.
Wszędzie się też słyszy wielkie narzekanie,
Ze za krótko trwało Twoje bytowanie.
Objawszy swe dzieło miałaś dobre chęci,
Lecz różnie na świecie los szczęścia się kręci,
A że ciężka służba jest tu na granicy —
Zapadłaś na zdrowiu, dostając gruźlicę.
Nie mogąc się oprzeć tak ciężkiej chorobie,
Już w tak krótkim czasie musiałaś lec w grobie.
Stojąc nad Twym grobem niejeden łzy leje,
Bo się nie ziściły Twe wszystkie nadzieje.
Bo w związku z Twym zgonem znów nowe zabiegi,
Gdyż dużo kolegów opuszcza szeregi.
Z płaczem Cię żegnają stroskane Twe dziatki,
Żalując nad grobem ukochanej matki.
Twoje szczere serce wszyscy przecież znamy,
Więc po raz ostatni z Tobą się żegnamy.
Choć leżysz już w grobie, to Tve dobre imię
Na naszej granicy nigdy nie zaginie.
Bo na Twoim grobie wyrasta dziś liczna
Nowopowstająca, dzielna Straż Graniczna,
Która w dniu dzisiejszym szczerze Ci ślubuje,
Ze swych obowiązków święcie dopilnuje.
Ostatnią posługę zarazem Ci składa,
W owym dniu pamiętnym, w końcu listopada.
Ze zamiary wroga nie zdadzą się na nic.
Gdy Twa silna córka wiernie strzeże granic.
Na granicy czuwa formacja tak dzielna,
Przeło spij spokojnie, kochana Straż Celna!
A echo rozbrzmiewa po całej granicy:
Ostatnie żeganie śla wdzięczni strażnicy.

J. Z. strażnik.

Co słyhać?

Dar generalicji dla Marszałka Piłsudskiego. Inspektorowie armii, generałowie do prac, szef Sztabu Generalnego i szef Historycznego Biura przyjęci na audjencji przez Pana Marszałka wręczyli dar honorowy w postaci srebrnej mapy Polski, z wrytymi na niej wszystkimi ofensywami w latach wojny, przez p. Marszałka prowadzonymi.

Trwałe pomniki niepodległości. W dziesięciolecie niepodległości nietylko stolica i większe miasta ale wszystkie najdrobniejsze nawet zakątki kraju pospieszyły ofiarne by uczcić trwałe tę wielką rocznicę. I tak Tarnów podjął budowę domu im. Marszałka Piłsudskiego dla hezdomnych dzieci, Dąbrowa budowę gmachu szkoły średniej, Brzesko budowę bursy dla uczącej się młodzieży, Bochnia i Dębica budowę internatu dla młodzieży, Sędziszów budowę gmachu szkoły powszechnej, Gorlice zakładają stadion sportowy, a Grybów wznosi pomnik ku czci poległych w obronie Ojczyzny.

Wznowienie nadawania Krzyża P. O. W. Komisja Krzyża P. O. W. wznowiła swą działalność w rocznicę odzyskania niepodległości, aby dać możliwość ubiegania się o tę odznakę tym członkom b. Polskiej Organizacji Wojskowej, którym się ona słusznie należy, a którzy nie otrzymali jej dotychczas z różnych powodów. Wnioski o nadanie Krzyża P. O. W. nadysłać należy do końca roku pod adresem Komisji, urzędującej w Warszawie, Hoża 54 m. 7. Każdy z wniosków musi być zaopiniowany przez jedną z 108 do tego upoważnionych osób, których spis będzie ogłoszony osobno.

Żelazowa Wola. Rejentalnie zostało dokonane kupno 6 morgów ziemi w Żelazowej Woli, na których mieści się pomnik Chopina, oraz dom, gdzie urodził się i spędził lata dziecięce nasz największy mistrz tonów.

Żelazowa Wola — ten drogi wszystkim sercom polskim zakątek historyczny — będzie miała odciążenie. Dom Chopina, obecnie zaniedbany, winien być jak najrychlej jednym z najcenniejszych i najlepiej utrzymanych zabytków artystyczno-muzealnych Polski.

Ruch budowlany. Jak wynika z ogłoszonej świeżo statystyki finansowanie ruchu budowlanego w Polsce spadło całym ciężarem na skarb Państwa i prawie w 100 procentach jest przez skarb pokrywane. Akcję budowlaną popierał rząd z trzech różnych kredytów: z Funduszu Gospodarczego, z funduszu budowlanego i z funduszy własnych Banku Gospodarstwa Krajowego. Ogółem od 1 października r. b. wydano 7.904 pożyczki budowlane na sumę 250 milionów zł, w tem z funduszu gospodarczego 98, z właściwego funduszu budowlanego 107 i z funduszy B. G. K. 46 milionów złotych.

Za pieniądze te wzniesiono około 8.000 budynków.

Reorganizacja Ministerstwa Spr. Wojskowych. W Ministerstwie Spraw Wojskowych przeprowadzane są obecnie prace nad reorganizacją ministerstwa. Istniejące w departamentach pokrewne referaty będą zniesione a na ich miejsce utworzone będą referaty centralne dla wszystkich departamentów. Prócz tego niektóre czynności przekazane będą okręgom korpusów.

Zniesienie referatów przy departamentach pociągnie za sobą redukcję sił biurowych, dochodzącą w niektórych referatach do 50 proc. Ogółem ulegnie redukcji w Centrali M. S. Wojsk. około 250 oficerów, którzy przeniesieni będą do służby liniowej. Reorganizacja i redukcja mają być przeprowadzone przed dn. 1 stycznia 1929 r.

Rocznica powstania listopadowego. Dnia 29 listopada przypada rocznica powstania listopadowego. Rocznicę ta obchodzona była we wszystkich garnizonach, najuroczyściej jednak w stolicy, gdzie głównym punktem tradycyjnych uroczystości było zaciągnięcie warty helwederskiej przez podchorążych, na pamiątkę zbrojnego czynu Wysockiego i bohaterskiej Podchorążówki, niosącej ogień przed narodem pochodnię walki i wolności. Równocześnie dzień 29 listopada był obchodzony uroczystie przez szkołę podchorążych w Ostrowi, obchodzącą rocznicę swego założenia.

W oddziałach wojskowych odbyły się pogadanki dla żołnierzy o powstaniu listopadowym.

Ze sportu narciarskiego. W czasie ostatniego plenarnego zebrania zarządu Związku Związków Sportowych w czasie dyskusji stwierdzono, że w dziedzinie sportu narciarskiego, posiadamy bardzo poważne braki. Posiadamy tylko jednostki utalentowane, natomiast nie mamy wyboru pośród masy ćwiczących. Należałoby pójść na masowy ruch sportowy, urządzając w całej Polsce małe i średnie zawody, aby w ten sposób można było wyeliminować materiał najlepszy. Stwierdzono ciekawy fakt, że na międzynarodowych igrzyskach nasi zawodnicy przychodzą mniej zmęczeni do meczy, niż zawodnicy innych państw, stojący na wyżynie sportowej. Jest to dowodem, że nasi sportowcy są w możności dać ze siebie większy wysiłek, jednak się tego w kraju nie nauczyli.

W sprawie zaliczenia czasu służby wojskowej przy przejściu na emeryturę.

W Nr-ze 4 „Czat” z r. 1928 zamieściliśmy Okólnik Min. Skarbu z dnia 13 stycznia 1928 l. 21.210/5/27, w powyższej sprawie. Wedle ustępu D. punktu 2, czas policzalny służby obowiązkowej w państwie zagranicem może mieć wpływ tylko na wysokość uposa-

żenia emerytalnego, a nie na uzasadnienie roszczenia o to uposażenie. Obecnie Min. Skarbu wydało okólnik z dnia 23 sierpnia 1928 l. D. I. 10384/5/28, który wyjaśnia czas trwania wojskowej służby obowiązkowej w b. państwach zaborczych.

Wedle tego okólnika obowiązkowa służba wojskowa w odnośnych armjach trwała:

- a) w b. armji austro - węgierskiej:
 - 1) w wojsku wspólnym (Gemeinsames Heer) we wszystkich rodzajach broni — 3 lata;
 - 2) w obronie krajowej (Landwehr) we wszystkich rodzajach broni 2 lata, zaś w wypadku uzyskania stopnia podoficerskiego 3 lata;
 - 3) w marynarce wojennej — 4 lata.

Posiadający średnie wykształcenie w zakresie 8 klas gimnazjum lub zakładu naukowego równorzędnego odbywali jednoroczną służbę wojskową z wyjątkiem marynarki wojennej, gdzie służba dla tej kategorii osób trwała 2 lata.

Wcieleni do zapasowej rezerwy (Ersatzreserve), odbywali jedynie wyszkolenie wojskowe, które trwało w wojsku wspólnym 8 tygodni, zaś w obronie krajowej 10 tygodni.

b) w armji niemieckiej:

- 1) w kawalerji i konnej artylerji (reitende artillerie) 3 lata;
- 2) w taborach w zasadzie 1 rok;
- 3) w marynarce wojennej 3 lata;
- 4) w innych rodzajach broni 2 lata.

Posiadający wykształcenie w zakresie 6 klas szkoły średniej lub zakładu naukowego równorzędnego, jakoteż nauczyciele szkół ludowych odbywali jednoroczną służbę wojskową.

c) w armji rosyjskiej:

- 1) w piechocie i artylerji (oprócz konnej)—3 lata;
- 2) we wszystkich innych rodzajach broni wojsk lądowych — 4 lata;
- 3) w marynarce wojennej — 5 lat.

Posiadający wykształcenie w zakresie 4-ch lub 6-ciu klas szkoły średniej lub równorzędnego zakładu naukowego, odbywali 3-letnią obowiązkową służbę wojskową we wszystkich rodzajach broni.

Posiadający wykształcenie 6-ciu klas szkoły średniej, wzgl. równorzędnego zakładu naukowego lub 2 klas seminarjum duchownego, którzy w ciągu służby zdali egzamin na stopień chorążego lub podporucznika, odbywali 2-letnią obowiązkową służbę wojskową.

Wolontariusze („wolnoopriedielajuszczijasia”), posiadający wykształcenie w zakresie co najmniej 4 klas szkoły średniej i równorzędną, odbywali 2-letnią obowiązkową służbę wojskową we wszystkich rodzajach broni. Wolontariuszom, posiadającym co najmniej 6 klas szkoły średniej i równorzędną lub 2 klasy seminarjum duchownego, którzy zdali egzamin na stopień chorążego lub podporucznika, skracano czas obowią-

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RACIŃSKA

kowej służby do 1-go roku i 6 miesięcy. Przywilej ten odnosił się jednak tylko do wojsk lądowych.

Czas trwania obowiązkowej służby w poszczególnych rodzajach broni Wojska Polskiego określa ustawa z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 458 z r. 1928).

KASA WZAJEMNEJ POMOCY. Komunikat Nr. 6.

1. *Ilość członków, ilość udzielonych pożyczek i majątek K. W. P.* Ilość członków K. W. P. wynosiła w drugiej połowie listopada 3.742. Pożyczek udzielono 202 członkom, na ogólną sumę 55.651 zł. Wysokość poszczególnych pożyczek waha się między 100 zł. a 1.200 zł. Majątek K. W. P. wynosił w dniu 1 listopada 120.000 zł.

2. *Druk statutu.* W najbliższym czasie Zarząd K. W. P. przystępuje do wydrukowania statutu i regulaminu w osobnej odbitce.

Egzemplarz statutu otrzyma każdy członek bezpłatnie.

3. *Zachowanie formalności przy składaniu podań o pożyczki.* Zarząd zwraca się do członków K. W. P. z prośbą o zachowywanie formalności przy składaniu podań o pożyczki. Leży to głównie w interesie samych petentów, bo tylko prawidłowo wygotowane podania mogą być bezzwłocznie załatwione. W szczególności należy zwrócić uwagę na czytelne podpisywanie wszelkich pism do K. W. P., przede wszystkim zaś deklaracji i poręczeń. Przedstawiając kierownikom komisariatów podpisy do uwierzytelnienia, należy każdorazowo prosić o przyłożenie pieczęci urzędowej.

U dołu deklaracji należy podać wysokość uposażenia i jego obciążenia. Oczywiście, że kierownik komisariatu podać może tylko obciążenie z tytułu długów skarbowych (zaliczki na pensję i t. p.) i zajęć sądowych (alimenta).

Długi prywatne nie wchodzi tu w rachubę.

4. *Stworzenie funduszu na budowę Sanatorium dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej.*

Dowódca Straży Granicznej, p. generał Stefan Pasławski, złożył na ręce Zarządu K. W. P. kwotę 172 złote 68 groszy, przeznaczając ją na zapoczątkowanie funduszu na budowę sanatorium dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej. Kwotę powyższą, zebrana z dobrowolnych składek z okazji X-lecia, oddał do dyspozycji p. Dowódcy kierownik I. G. Stawiski.

Przy tej sposobności wyraził p. Generał życzenie, by w przyszłości cała ofiarność Straży Granicznej kładła się na tym tak ważnym i żywotnym dla nas wszystkich celu.

W ten sposób, żegnając Straż Graniczną, p. Generał Pasławski kładzie pierwszą cegłę pod fundamenty przyszłego sanatorium. Dalsze ofiary popłyną niewątpliwie szerokim strumieniem.

Zarząd imieniem członków K. W. P. dziękuje Panu Generałowi serdecznie za dar i wskazanie celu.

Z działalności Straży Granicznej.

Katowice. Przed kilku tygodniami przytrzymano w Dziedzicach niejakiego Michała Kamińskiego z Warszawy, który usiłował przemycić 90 kg. sztucznych brylantów.

Obecnie funkcjonariusze Śląskiej straży granicznej przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Kamińskiego oraz braci jego Mirona i Nojacha, przyczem wykryto dalszych 95 kg. sztucznych brylantów wartości 50.000 zł. Przemyczone „brylanty” skonfiskowano.

NIEZRĘCZNY SKOK Z POCIĄGU UJAWNIŁ AFERĘ PRZEMYTNICZĄ.

Przed stacją Falkowo z pociągu pociąg pospiesznego wyskoczył w biegu Alojzy Dziedzina z obawy przed strażnikami granicznymi. Wszczęto śledztwo, które wykazało, że:

Dziedzina posiada przy ulicy Gdańskiej w Bydgoszczy duży skład przyborów fryzjerskich, które — jak ustaliło śledztwo — od kilku lat przemycił z zagranicy, przeważnie z Niemiec. Przemysłnictwo dokonywane było w następujący sposób: Dziedzina z towarem, zakupionym w Niemczech, wsiadał do pociągu tranzytowego w Malborgu, który to pociąg — jak wiadomo — przebiega terytorium polskie z zaplombowanymi wagonami. Dziedzina, zaopatrując się w specjalny klucz kolejowy, na jednej ze stacji otwierał pokrywom drzwi wagonu i wraz z towarem wsiadał, poczem najbliższym pociągiem przybywał do Bydgoszczy, przywożąc ze sobą towar.

Onegdaj w nocy, gdy Dziedzina, który przemycił towar wraz z żoną, miał zamiar wysiąść na stacji Falkowo, ujrzał nagle zbliżających się ku niemu dwóch strażników celnych. Wobec tego otworzył drzwi wagonu i w pełnym biegu wyskoczył wraz z towarem, ulegając bardzo ciężkim obrażeniom. Dziedzinę przewieziono do szpitala więziennego w Bydgoszczy. Cały skład opieczetowano. Śledztwo ujawniło, że w aferę wmieszanych jest kilku jeszcze współników.

Z obcych granic

WIELKI PROCES PRZEMYTNICZY.

W Hamburgu rozpoczął się przed miejscowym sądem wielki proces przemytniczy, w którym zawikłanych jest 56 osób, m. in. wielu urzędników celnych,

destylatorów, restauratorów, oberżystów i innych. Głową całej tej szajki byli niejacy bracia Bergerowie, którzy zbiegli do Ameryki. Szkody urzędu celnego i monopolowego wyrażają się w kwocie kilkuset tysięcy marek.

Jak stwierdzono szajka powyższa uprawiała przemytnictwo od roku 1924 do 1925, w którym to czasie zdolano przemyć z portu wolnego miasta do Ameryki 140,000 litrów spirytusu czystego, 75,000 litrów rumu i 5,000 litrów araku, łącznej wartości około 1 i ćwierć miliona marek niemieckich.

KRWAWA BITWA LITEWSKIEJ STRAŻY GRANICZNEJ.

W rejonie Kołtynian, po stronie litewskiej, straż graniczna litewska zakończyła nareszcie, od kilku dni trwającą, likwidację głośnej bandy przemytniczej, która ukrywała się w lasach, ciągnących się wzdłuż granicy polsko - litewskiej.

Banda rozporządzała doskonale zorganizowanym wywiadem, który donosił jej o ruchach straży granicznej litewskiej i Kopu. W lasach znajdował się doskonale obwarowany skład, gdzie przechowywano materiały przeznaczone do szmuglu na stronę polską.

W czasie likwidacji przemytnicy bronili się rozpaczliwie, używając karabinów i rewolwerów. Aresztowano około 30 osobników oraz przemycany towar, wartości około 500 tysięcy litów. Straż graniczna litewska poniosła straty w liczbie 3 zabitych i 7 rannych.

Rewizje celne.

Wobec powtarzających się wypadków niewłaściwego obchodzenia się z podróżnymi urzędników celnych, minist. skarbu poleciło ponownie urzędom celnym traktowanie podróżnych z jaknajwiększą oględnością i uprzejmością bez narażania ich na przykrości.

Nowe zarządzenie poucza szczegółowo, w jaki sposób należy dokonywać rewizji celnej.

Opowiedzi Redakcji.

1. C. T. W. a) Może Pan prosić o przyznanie w drodze wyjątku kosztów przesłania. Trudno jednak przewidzieć rezultat prośby.

b) Sprawa przyznania szeregowym Straży Granicznej dodatkowego wynagrodzenia za służbę ponad 8 godzin, po-

dobnie jak to jest w P. P., jest w toku załatwiania. Sposób decyzji nie da się na razie przewidzieć.

c) Naszem zdaniem diety stanowczo przysługują. Należy każdorazowo przedstawić rachunki kosztów podróży. W razie odmownego załatwienia należy odwołać się do władzy wyższej.

2. Str. M. W. Rozporządzenie o zawieraniu małżeństw ma się wkrótce ukazać. Projekt przygotowany jest już oddawna, Zezwolenia udzielane będą na zasadach podobnych do przyjętych w armii i Policji Państwowej.

3. St. str. B. J. Niestety — spóźnione.

4. St. str. Sz. a) Długość urlopu wypoczynkowego i sposób jego udzielania określi rozkaz wykonawczy do art. 38 ustawy o Straży Granicznej. Do tego czasu długość tego urlopu określa się na dawnych zasadach. Panu przysługuje urlop 3-tygodniowy.

b) Prawo do zaopatrywania emerytalnego Pan posiada.

5. Str. Nr. 5578. Sprawa zaliczenia wymienionej przez Pana służby nie jest jasno określona. Na wszelki wypadek może Pan prosić o zaliczenie.

6. Str. B. W. Zdjęcia się nie udały.

7. Str. M. Gaw. Dziękujemy za piękne zdjęcie. Pański list przekazaliśmy władzom służbowym. Prawdopodobnie powołany Pan zostanie do pracy z aparatem. Proszę zresztą przedstawić prośbę w drodze służbowej.

8. Przd. R. S. a) Przyjęcia do służby celnej odbywają się w drodze indywidualnego rozstrzygania podań. Ogólne warunki dotąd nie są ogłoszone.

b) Zaopatrzenie kierowników placówek w pistolety zamiast karabinów na razie nie jest aktualne. Na przyszłość — możliwe.

9. Przd. M. Według zasięgniętych przez nas informacji — w jednym i drugim wypadku nie.

10. Str. H. K. Krzyże Zasługi mogą być zamienione na Krzyże Zasługi Za Dzielność tylko wówczas, gdy zachodzą warunki określone w art 1 rozp. Pr. Rz. o ustanowieniu Krzyża Zasługi za Dzielność.

11. Str. K. A. Ze względu na niejedność w tej dziedzinie ustawodawstwo w poszczególnych dziedzinach nie umiemy dać wyczerpującej odpowiedzi. Ostateczności, o których Pan pisze lepiej unikać. Pomoć w potrzebie znajdzie pan w K. W. P.

12. P. asp. Sz. Prosimy o współpracę.

Sacharyna i przemytniki wpadli w ręce policji.

Kupiec krakowski Beck w dość oryginalny sposób stracił kilkadziesiąt kilogramów sacharyny i dostał się do więzienia.

Beck w drodze z Krakowa do Jarosławia, wysiadł na stacji w Tarnowie, aby w kasie kolejowej dokupić bilet. Nie zdążył jednak z powrotem do pociągu, wobec czego udał się w dalszą drogę samochodem.

W Jarosławiu oczekiwała Becka policja, która odnalazła jego bagaże w pociągu i stwierdziła, że zawierają kilkadziesiąt kilogramów przemycanej sacharyny.

PROSIMY O POŚPIECH

w nadsyłaniu zamówień na kalendarz na r. 1929. W roku bieżącym drukujemy kalendarz w ilości ściśle odpowiadającej sumie nadesłanych zamówień. Listę zgłoszeń zamykamy nieodwołalnie

W DNIU 5 GRUDNIA

Praktyczny wygodny i pożyteczny w służbie i poza służbą kalendarzyk będzie

**NAJLEPSZYM PRZYJACIELEM
I SEKRETARZEM KAŻDEGO
STRAŻNIKA**

Obok części ogólnie informacyjnej, kalendarz zawierać będzie gruntownie opracowany dział poświęcony służbie granicznej i dosłowny przedruk ważniejszych ustaw, dotyczących Straży Granicznej, rozporządzeń i rozkazów. Między innemi znajdą w nim Czytelnicy nigdzie nieogłoszone dotąd

**„PRZEPISY DYSCYPLINARNE DLA
OFICERÓW I SZEREG. STR. GRAN.”**

Jako dodatek do kalendarza otrzyma każdy zamawiający 4 zeszyty dzienniczka do wpisywania zarządzeń służbowych

Spieszne zamówienia prosimy adresować:

„CZATY” Warszawa, skrzynka poczt. 650

Humor.

ON MA SPOSÓB.

Pan Pomeranc w Brodach ma w swoich magazynach wielkie zapasy pszenicy w ziarnie. Pszenica jest trochę wilgotna, istnieje więc niebezpieczeństwo, że zalegnie. Trzeba ją przesuflować, całkowicie przesypaną — lecz takie przesypanie, to rzecz kosztowna: podnosi cenę pszenicy, a kto tę zwyczajną zapłaci?

Pan Pomeranc jednak nie jest głupi. Nie wiele myśląc, pisze do najbliższego urzędu skarbowego kartkę anonimową: Niejaki Pomeranc w Brodach w swoim spichlerzu pomiędzy pszenicą przechowuje wielkie zapasy przemycanego tytoniu.

Karta ma skutek natychmiastowy: przybywają strażnicy i przesypaną, dokładnie cały zapas pszenicy Pomeranca. Oczywiście żadnego tytoniu nie znajdują — lecz pszenica jest przesypana.

ŚLUSZNIE.

Pana Deptalskiego przejechał samochód wskutek czego trzeba mu było odjąć nogę. Poszkodowany zażądał wobec tego 20 tysięcy złotych od właściciela samochodu.

— Co? Dwadzieścia tysięcy złotych? Czy pan myśli, że jestem milionerem? — oburzył się automobilista.

— A, co pan myśli, że ja mam tysiąc nóg? — palnął mu na to pan Deptalski.

USPRAWIEDLIWIENIE.

— Dlaczego powiedziałeś rodzicom, że ożeniłeś się ze mną, ponieważ dobrze gotuję, kiedy ja nawet kartofli nie umiem ugotować?

— Trudno, musiałem znaleźć jakieś usprawiedliwienie.

DZIS

każdy kulturalny dom
prenumeruje i czyta

KSIĄŻKI

BIBLIOTEKI • DOMY • POLSKIEGO

KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ 6.50 GR.
Warszawa • Chmielna 61 • P.K.O. — 9779

KATALOG
NA ŻĄDANIE

Od Administracji.

Administracja uprasza Szanownych Abonentów o:

- 1) Regularne opłacanie prenumeraty.
- 2) Przysyłanie prenumeraty wyłącznie blankietami P. K. O. na konto Nr. 41523. Przesyłka przekazami pieniężnymi jest kosztowniejsza i powoduje trudności przy nadaniu i odbiorze.

- 3) Dokładne oznaczenie na blankietach: a) adresu, pod którym pismo ma być wysyłane, b) czy prenumerata jest stara czy nowa, c) zmiany co do ilości abonowanych egzemplarzy, w stosunku do miesiąca lub kwartału poprzedniego.

Tylko w ten sposób uniknie się obustronnych zażądań i pretensyj. Abonentów, którzy zaprzestają dalszej prenumeraty, uprasza Administracja o każdorazowe powiadomienie jej o tem, dla oszczędzenia wydawnictwu zbędnych kosztów.

TREŚĆ: Straż Graniczna. — Wrażenia ze służby Straży Granicznej. — Czynniki produkcji: przyroda i praca. — Ochrona granic w preliminarzu budżetowym na rok 1929/30. — Przepisy dyscyplinarne. — Święto niepodległości Polski. — Jak komisarjat Kamień uczcił dzień 11 listopada. — Marsz dookoła granic. — Z wydawnictw fachowych. — Jubileusz aeroplanu. — Nad grobem Straży Celnej (wiersz). — Co słychać? — W sprawie zaliczenia czasu służby wojskowej. — Z działalności Straży Granicznej. — Z obcych granic. — Sacharyna i przemytnik wpadli w ręce policji. — Odpowiedzi Redakcji. — Humor.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Spółka Akc. Wyd.-Druk. „Praca”, Fr. Bogucki, Kredytowa 2/4.